



DOROTA ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK\*  
MAŁGORZATA EWA KOWALCZYK\*\*

### Nauki młodego szlachcica w Warszawie stanisławowskiej – Wacław, syn Jana Mikołaja i Ludwika Chodkiewiczów

The education of a young nobleman in Warsaw at the time  
of King Stanisław August Poniatowski –  
Wacław, son of Jan Mikołaj and Ludwika Chodkiewicz

**Streszczenie:** Wacław Chodkiewicz (1767–1784) był pierworodnym synem starosty żmudzkiego Jana Mikołaja Chodkiewicza i Ludwiki Marii z Rzewuskich. Rodzice pokładali w nim wielkie nadzieje, dbając o jego staranną edukację, niezbędną szlachcicowi w życiu prywatnym i funkcjonowaniu publicznym. Niniejszy artykuł przybliży więc przebieg i zakres nauk młodego starościca żmudzkiego. Chłopiec uczył się najpierw w domu. Kiedy miał siedem lat, został wysłany przez rodziców do Warszawy, gdzie spędził osiem lat, pozostając pod opieką profesora Marcina Nikuty. Bogaty materiał źródłowy, na podstawie którego zrekonstruowano m.in. pobyt młodego Chodkiewicza w stolicy, miejsce jego nauk,

---

\* Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, dorotagata@onet.pl, ORCID: 0000-0002-4075-3002.

\*\* Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 48, 50-139 Wrocław, malgorzata.kowalczyk@uwr.edu.pl, ORCID: 0000-0001-7623-1567.

przedmioty, których się uczył, oraz wyniki jego osiągnięć edukacyjnych, jest przechowywany w Archiwum Narodowym w Krakowie. Materiał źródłowy jest ogromny, zważywszy na krótkie, niespełna 18-letnie życie bohatera niniejszego artykułu.

**Słowa kluczowe:** Waław Chodkiewicz, edukacja szlachcica, nauczyciele, pensja dla chłopców, Warszawa, druga połowa XVIII wieku

**Abstract:** Waław Chodkiewicz (1767–1784) was the first-born son of Samogitian starosta Jan Mikołaj Chodkiewicz and Ludwika Maria née Rzewuska. His parents placed great hopes in him, taking care of his education, necessary for a nobleman in both private life and public functioning. Thus, this article takes a closer look at the course and scope of the young nobleman's studies. The boy was first educated at home. When he was nine years old he was sent by his parents to Warsaw, where he spent eight years under the tutelage of Professor Martin Nikuta. The rich source material on the basis of which, among other things, the young Chodkiewicz's stay in the capital, the place of his studies, the subjects he studied, and information about his daily life are reconstructed, is stored in the National Archives in Cracow. The source material is enormous, given the short life of the hero of this article, which was less than 18 years.

**Keywords:** Waław Chodkiewicz, education of a nobleman, teachers, boarding school for boys, Warsaw, second half of the 18<sup>th</sup> century

## Wprowadzenie.

### Kilka słów o Waławie Chodkiewicz i jego rodzinie

Zagadnieniom edukacji w okresie staropolskim poświęcono wiele prac<sup>1</sup>, zomawiających zarówno działalność szkół, jak i wychowywanie potomstwa w domu, przedstawiających podróże, w które wybierano się w celu zdobywania wiedzy, ogłady i innych kompetencji niezbędnych szlachcicowi

---

<sup>1</sup> Por. m.in. Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, w: idem, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1976, s. 27–164; J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i na początku XVII wieku*, Warszawa 1938; D. Żołądź, *Ideały edukacyjne doby staropolskiej*, Warszawa–Poznań 1990; T. Bieńkowski, *Aspekty edukacji staropolskiej: stanowe modele życia i wzory osobowe*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2002, nr 41, s. 7–29; *Spółeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Materiały z badań, część pierwsza*, red. K. Puchowski, Warszawa 2017.

w życiu prywatnym i funkcjonowaniu publicznym<sup>2</sup>. Opisywano i zagadnienia ogólne, i edukację konkretnych osób<sup>3</sup>. Można jednak zauważyć pewną dysproporcję podejmowanych badań. O ile na temat podróży edukacyjnych i różnych aspektów edukacji podczas ich trwania zostało napisanych wiele różnorodnych opracowań, o tyle zagadnienie edukacji w ojczyźnie było rzadziej poruszane. Nie chodzi tutaj o fragmenty traktujące o edukacji w rozmaitych pracach biograficznych, słownikowych, w których siłą rzeczy ten problem się pojawia, ale o samodzielne opracowania tej kwestii<sup>4</sup>. Niniejsze rozważania doskonale wpisują się w badania nad dziejami edukacji elit czasów stanisławowskich i przyczyniają się do niwelowania tych dysproporcji.

Odtworzenie przebiegu i zakresu edukacji młodego szlachcica, co jest celem niniejszych rozważań, jest możliwe dzięki zachowanym przekazom źródłowym. W przypadku Wacława Chodkiewicza dysponujemy różnorodnymi materiałami, gdyż w Archiwum Młynowskim Chodkiewiczów, przechowywanym w Archiwum Narodowym w Krakowie, znajdują się związane z nim listy, rachunki, rozmaite dokumenty osobiste, materiały

---

<sup>2</sup> Między innymi D. Żołądz-Strzelczyk, *O przedsięwzięciu peregrynacyjnej. Edukacyjne wojaże szlachty z Rzeczypospolitej w świetle instrukcji podróżnych*, Wilanów 2020; A. Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*, Warszawa 2011; *Źródła do dziejów staropolskich podróży edukacyjnych*, red. D. Żołądz-Strzelczyk, M. E. Kowalczyk, Wrocław 2017; A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.

<sup>3</sup> Por. m.in. D. Żołądz-Strzelczyk, „Pod każdym względem szlachetne ci dają wychowanie”. *Studia z dziejów wychowania szlachty w epoce staropolskiej*, Wrocław 2017; M. Bratuń, „Ten wykwinnty, wykształcony Europejczyk”. *Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768*, Opole 2002; M. E. Kowalczyk, „To dziecko jest miłe, odważne i mądre, ale jego rodzice uczynili błąd...” *Zagraniczna edukacja Kazimierza Rzewuskiego w latach 1766–1768*, w: *Spółczesność Europy Środkowo-Wschodniej w epoce wczesnonowożytnej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Krystynowi Matwijowskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Maroń, F. Wolański, L. Ziátkowski, Wrocław 2016, s. 261–273; eadem, „Synu mój najmilszy...” *Życie i edukacja Stanisława Mikołaja z Lubomirskich Tretera w latach 1776–1789, opisane przez ojca w trzystu listach*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2011, nr 27 [wyd. 2012], s. 59–70.

<sup>4</sup> Por. teksty zamieszczone w pracy D. Żołądz-Strzelczyk, „Pod każdym względem szlachetne ci dają wychowanie”..., m.in. „Przystojna edukacja zacnych paniąt” – pod opieką Stefana Terleckiego; „Życzę sobie, aby to jedno dziecię z familii naszej zostające mogło mieć przyzwoite wychowanie”. *Zabiegi Józefa Mniszcha o odpowiednią edukację syna*.

szkolne czy spisywany na bieżąco przez niego diariusz<sup>5</sup>. Jest to spory materiał źródłowy, zważywszy na krótkie, niespełna 18-letnie życie bohatera niniejszych rozważań.

Wacław był najstarszym synem starosty żmudzkiego Jana Mikołaja Chodkiewicza i Ludwiki Marii z Rzewuskich. Z siedmiorga dzieci, które przyszły na świat w tej rodzinie, pięcioro przeżyło niebezpieczeństwa wieku dziecięcego – trzech synów: Wacław, Józef i Aleksander oraz dwie córki: Rozalia i Elżbieta. Synowie po edukacji domowej zostali wysłani na nauki do szkół do Warszawy, dziewczęta zaś były wychowywane i uczone w domu.

Pierworodny Chodkiewiczów, który nosił imię po dziadku macierzystym Wacławie Rzewuskim, przyszedł na świat w 1767 r. w Młynowie. W „Wiadomościach Warszawskich” ze stycznia tego roku czytamy, że „doszła tu pewna wiadomość, że Jejmc Pani Chodkiewiczowa, starościna generalna żmudzka, w tych dniach w dobrach swych Młynowie, szczęśliwie powiła syna”<sup>6</sup>. Niewiele wiadomo o pierwszych latach życia starościca. Chłopiec uczył się, zgodnie ze zwyczajem, najpierw w domu. Kiedy miał siedem lat, matka pisała do ojca: „książki dla Wacławka zmiłuj się przywieź, gdyż to dziecie przy wielkiej aplikacyi, którą ma, nie ma się na czym uczyć. Jako też karty geograficzne”<sup>7</sup>. W tym czasie „przyjęto do mnie – zapisał Wacław po latach w diariuszu – Francuza Rhenardeggo, lecz rodzice moi widząc, że się u jego wiele nie nauczę odprawili go i zawieźli mnie do Warszawy”<sup>8</sup>. W stolicy spędził kilka lat, pozostając pod opieką Marcina Nikuty.

Rodzina Chodkiewiczów nie przejawiała w XVIII w. wyraźnie określonych preferencji związanych z wychowaniem synów. Jej przedstawiciele edukowali się na dworach (Jan Karol czy Adam Tadeusz), w jezuickich kolegiach (Jan Karol czy Jan Mikołaj), nie wszyscy odbywali również typowe dla szlachty tego okresu podróże edukacyjne. Na miejsce nauk wybierali

---

<sup>5</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), *Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów* (dalej: *AMCh*), sygn. 785, także korespondencja jego rodziców: Jana Mikołaja Chodkiewicza, sygn. 268–284, Ludwiki Marii z Rzewuskich Chodkiewiczowej, sygn. 454–479.

<sup>6</sup> „Wiadomości Warszawskie” 1767, nr 4.

<sup>7</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 269, List Ludwiki Marii do Jana Mikołaja Chodkiewicza z 14.06.1774, s. 128.

<sup>8</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Wacława Chodkiewicza, s. 173.

Wilno (Jan Karol, Jan Mikołaj), ale także Warszawę (Jan Karol)<sup>9</sup>. Jan Mikołaj i Ludwika Maria postanowili, że to właśnie Warszawa będzie miejscem nauk ich synów. Być może pewien wpływ na ten wybór miała matka, której bracia uczyli się w stolicy. Wszyscy trzej synowie Wacława Rzewuskiego pobierali nauki w warszawskim kolegium teatynów, które działało do 1783 r.<sup>10</sup> Jak wynika z zachowanych przekazów źródłowych, Ludwika Maria była z jednej strony bardzo troskliwą matką<sup>11</sup>, z drugiej zaś kobietą zdecydowaną i przedsiębiorczą, co pozwala sądzić, iż w wielu sprawach, szczególnie tych dotyczących dzieci, to ona podejmowała decyzje. Być może tak właśnie było w tym przypadku, ale wybór opiekuna nauk synów w Warszawie należał już do starosty żmudzkiego.

### Szkoły warszawskie w czasach stanisławowskich

Edukacja w stolicy według Hugona Kołłątaja „zdawała się dogodniejsza modzie i dobremu tonowi”<sup>12</sup>. Możliwości w tym zakresie były szerokie, w mieście działało wiele różnych szkół, z których część została zorganizowana z myślą o młodzieży szlacheckiej. Takimi szkołami były konwikty szlacheckie. Pijarskie Collegium Nobilium, założone przez Stanisława Konarskiego (1740), to najbardziej znana placówka, ale szkoły tego rodzaju prowadzili w Warszawie także teatyni (1737) i jezuiti (1752)<sup>13</sup>. Hugo Kołłątaj pisał o Collegium Nobilium pijarów:

---

<sup>9</sup> Por. A. Wołoszyn, *Jana Karola Chodkiewicza (1686–1712) starosty wielońskiego, błudeńskiego, bejsagolskiego i dawgieliskiego percepta oraz wydatki na naukę w Warszawie w latach 1700–1705. Przyczynek do historii kształcenia młodzieży magnackiej w Rzeczypospolitej*, „Echa Przeszłości” 2021, R. 22, z. 2, s. 269–303.

<sup>10</sup> R. Pelczar, *Teatyni w Warszawie w XVIII w.*, „Nasza Przeszłość” 2007, nr 108, s. 162–163.

<sup>11</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, M. E. Kowalczyk, *Dyspozycje Ludwiki Marii z Rzewuskich Chodkiewiczowej dotyczące dzieci*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2022, t. 63, nr 3, s. 71–97.

<sup>12</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, Warszawa 1905, s. 49.

<sup>13</sup> K. Puchowski, *Kolegia szlacheckie teatynów, pijarów i jezuitów a reformy edukacyjne w Rzeczypospolitej Obojga Narodów doby oświecenia*, „Nasza Przeszłość” 2012, t. 117, s. 301–313; idem, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Gdańsk

Wszystko w tej nowej szkole odpowiadało modzie, młodzież najwięcej do języka francuskiego przykładana, mowa łacińska szła nieco w zaniebanie, ale na to miejsce dobry gust przez znajomości, czytanie i tłumaczenie autorów klasycznych zaczął się wzmacniać; geografia, historia, lepsza filozofia, nauka prawa natury, politycznego, narodów, rzymskiego i krajowego, były to lekcje około których najusilniej pracowano<sup>14</sup>.

Prowadzone przez zakony konwikty, przeznaczone dla młodzieży szlacheckiej, miały w założeniu łączyć zalety edukacji domowej i publicznej – jak pisał Ignacy Nagurczewski:

konwikty są środkiem między tym dwojakim sposobem wychowania, tak dalece, że obydwie tych sposobów zalety w sobie zawierają, i niedostatki onych nadgradzają. Jaśniej rzekę: cokolwiek publiczne i prywatne wychowanie ma w sobie dobrego, to wszystko znajdziesz w konwiktach<sup>15</sup>.

Konwikty, niezależnie od tego, który zakon je prowadził, oferowały zbliżony zakres edukacji, a wychowanie patriotyczno-obywatelskie było połączone w nich z wychowaniem religijnym<sup>16</sup>. „Konwikty szlacheckie [...] podobały się obywatelom majątniejszym”<sup>17</sup>, którzy chętnie wysyłali do nich swych synów.

Dużą popularnością wśród szlacheckiej młodzieży i ich rodziców cieszył się Korpus Kadetów, szkoła utworzona w 1765 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który w *pacta conventa* zobowiązał się do powołania tego rodzaju instytucji<sup>18</sup>. W związku z tym:

---

2007; L. Piechnik, *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie (1752–1777)*, „Nasza Przyszłość” 1971, t. 35, s. 115–152; R. Mączyński, *Żoliborski Konwikt Pijarów*, „Analecta” 1994, t. 3/1 (5), s. 7–71.

<sup>14</sup> H. Kołłątaj, op. cit., s. 31–32.

<sup>15</sup> J. A. Tarnowski [I. Nagurczewski], *Rozmowa filozofa z politykiem o trojakim w Polsce młodzi wychowaniu*, Warszawa 1756, s. 216–217.

<sup>16</sup> K. Puchowski, *Kolegia szlacheckie...*, s. 303.

<sup>17</sup> H. Kołłątaj, op. cit., s. 53.

<sup>18</sup> K. Mrozowska, *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Wrocław 1961.

skłaniając się do dawnego a powszechnego Rzeczypospolitej żądania, i uprzedzając skutek obowiązku *pactis conventis* przez Nas Króla przyjętego, z ojcowskiego starania o istotne dobro Królestwa i sławę narodu, założywszy własnym kosztem naszym szkołę rycerską, dla edukacji szlacheckiej młodzieży i sposobienia jej do zdalnych usług ojczyźnie, w radzie i w boju<sup>19</sup>

wyzaczył finanse dla jej funkcjonowania dla „officyjerów i wszelkich potrzebnych do edukacji i posługi metrów i ludzi na dwieście kadetów szlachty” wystarczające<sup>20</sup>. Siedzibą szkoły został Pałac Kazimierzowski, ale w planach króla leżało „kupienie placu i wybudowanie na nim budynków do takowej szkoły rycerskiej potrzebnych”<sup>21</sup>. Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło jesienią 1765 r. Pierwszych kadetów wybrał sam król, a na czele szkoły postawił księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Nauka trwała tam siedem lat, podzielonych na dwa szczeble: pięcioletni ogólny i dwuletni specjalistyczny. Uczyli się w niej kadeci ze wszystkich ziem Korony i Litwy<sup>22</sup>.

W 1773 r. została powołana Komisja Edukacji Narodowej i rozpoczął się okres reform oświatowych. Wiele istniejących szkół zostało rozwiązanych lub przejętych przez Komisję, która m.in. zlikwidowała wszystkie kolegia szlacheckie, z wyjątkiem pijarskiego Collegium Nobilium<sup>23</sup>.

W stolicy funkcjonowały także pensje dla chłopców, często prowadzone przez cudzoziemców. Ich właściciele ogłaszali się w prasie i zapraszali do oddawania synów na nauki. Na przykład niejaki pan Dumesnil:

strawiwszy 25 lat na edukowaniu paniąt w Polsce i na Rusi zaczął od sześciu miesięcy dla młodych dzieci mających lat 5. lub 6. albo i więcej dawać wychowanie. Uczy języków francuskiego, niemieckiego, polskiego, włoskiego, początków pisania, arytmetyki, geografii, historii, fektowania

---

<sup>19</sup> *Szkoła rycerska*, w: *Volumina legum*, t. 7, Petersburg 1860, s. 204.

<sup>20</sup> Metrami nazywano prywatnych nauczycieli muzyki, tańca lub języków obcych. Por. *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/3440/metr/5165378/nauczyciel> (dostęp: 7.07.2023).

<sup>21</sup> *Szkoła rycerska*, s. 204.

<sup>22</sup> W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów 1765–1956: z dziejów wychowania*, Warszawa 1982, s. 30–31.

<sup>23</sup> K. Puchowski, *Kolegia szlacheckie...*, s. 485–491.



i tańca, uczy także języka łacińskiego, dostarcza także metrów do muzyki różnych instrumentów według każdego żądania<sup>24</sup>.

W ogłoszeniu informowano również o tym, iż w szkole dążono do „zaszczepienia w nich cnoty i sentymentów, które czynią poczciwym człowiekiem i dobrym obywatelem”<sup>25</sup>. Pensje, zarówno te dla chłopców, jak i dla dziewcząt, objęła swym dozorem Komisja Edukacji Narodowej, wydając w 1775 r. dokument porządkujący w pewnym zakresie ich funkcjonowanie<sup>26</sup>. Podano m.in. definicję pensji: „rozumie się dom każdy, w którym młode osoby obojga płci, płacą pensją roczną za wikt i wszelkie wydatki na edukacją potrzebne, pod którą denominacją i konwikty podciągają się”<sup>27</sup>. Było to zatem przyjmowanie na naukę i objęcie opieką dzieci, osobno chłopców, osobno dziewczynek, w wieku od lat sześciu.

Chodkiewiczowie doskonale zdawali sobie sprawę z wagi odpowiedniej edukacji dzieci, szczególnie synów. Jan Mikołaj sam odebrał nauki najpierw domowe, następnie w Akademii Wileńskiej, gdzie uczył się do 1757 r., po czym wyjechał za granicę, do Niemiec i Francji. Do ojczyzny powrócił zapewne przed 1759 r. Przed wyjazdem, w 1757 r., otrzymał patent pułkownika Jego Królewskiej Mości. Podczas pobytu za granicą raczej nie podjął żadnych studiów, ale myśląc o karierze wojskowej, uczestniczył w wojnie siedmioletniej po stronie Francji<sup>28</sup>. Ludwika Maria bez wątpienia uczyła się w rodzinnym domu w zakresie tradycyjnych, dostępnych dla niewiast nauk i umiejętności. O jej edukacji wprawdzie niewiele wiadomo, ale biorąc pod uwagę umiejętności i zainteresowania, jakie przejawiała w dorosłym życiu, można sądzić, że nauka domowa, nawet w takim ograniczonym, niewieścim zakresie, w jej przypadku dała dobre rezultaty. Z pewnością uczyła się języków, muzyki, poznawała historię. Ponadto miała kilku braci, o których

---

<sup>24</sup> Suplement, „Gazeta Warszawska” 1774, nr 69, z 27 sierpnia.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Por. *Przepisy od Komisji Edukacji Narodowej pensjo-mistrzom i mistrzyniom dane, w: Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej*, zebrał i wstępem opatrzył J. Lewicki, Kraków 1925, s. 69–83.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>28</sup> L. Podhorodecki, *Dzieje rodu Chodkiewiczów*, Warszawa 1997, s. 135.



edukację – w kraju i za granicą – zadbał ojciec<sup>29</sup>, stąd prawdopodobnie miała świadomość znaczenia odpowiedniej edukacji w życiu i karierze szlachcica, ale też obserwowała, w jaki sposób i w jakim zakresie młody człowiek powinien być kształcony.

Chodkiewiczom nie odpowiadały możliwości, jakie stwarzały wymienione instytucje oświatowe działające w stolicy, dlatego wybrali dla swoich synów kształcenie prywatne w niewielkim gronie kolegów, oddając najpierw najstarszego Waclawa, a po latach młodszych chłopców, na wychowanie do profesora Marcina Nikuty, który w Pałacu Ordynackim, jak pisano, prowadził pensję<sup>30</sup>. Starosta żmudzki Jan Mikołaj Chodkiewicz niejednokrotnie podkreślał swoją niechęć do konwiktów, czyli szkół prowadzonych przez zakony. Przeniósł tę niechęć na instytucje oświatowe powstałe po kasacie zakonu jezuitów. W jednym z listów do opiekuna Waclawa pisał: „Ja poznaję barzo, żeby się chciało konwiktom mieć syna mego, ale póki ja żyw będę, to oni nic nigdy do żadne dziecię moje upewniam z WWMci Panem, radzę z nimi przestać przyjaźń”<sup>31</sup>. Nie odpowiadał mu również Korpus Kadetów, chociaż w tym przypadku dopuszczał możliwość kontaktów syna z jego uczniami. W innym liście do Ignacego Sosnowskiego informował: „Co się tycze bywania u konwiktów, tam nic osobliwego nie obaczy, więc barzi życzę, żeby u kadetów bywał niżli u P. chorążycy, cali nic nie umiejącego i tępego w naukach”<sup>32</sup>. Chorążyc to jeden z synów brata Ludwiki Marii Chodkiewiczowej, być może Adam Wawrzyniec, syn Stanisława Ferdynanda Rzewuskiego, chorążego wielkiego litewskiego, który uczył się w kolegium jezuickim, a następnie w szkole powstałej po jego likwidacji.

---

<sup>29</sup> O edukacji Rzewuskich, synów Waclawa, por. m.in. A. Kucharski, *Instrukcje rodzicielskie Waclawa Rzewuskiego dla syna Seweryna oraz córek Teresy i Ludwiki z lat 1754 i 1763/64*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017, nr 36, s. 105–120.

<sup>30</sup> Pisał tak m.in. Waclaw Chodkiewicz w swoim diariuszu. Por. ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Waclawa Chodkiewicza przez niego pisany od dnia 1 Junii 1783, s. 173.

<sup>31</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 6.08.1777, s. 135.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 134.

## Początki pobytu Wacława Chodkiewicza w Warszawie

W 1776 r. Wacław został oddany pod opiekę Marcina Nikuty<sup>33</sup>, nauczyciela przybyłego w 1766 r. do Warszawy z Królewca, uczącego w Korpusie Kadetów poetyki, retoryki łacińskiej, prawa natury, cywilnego, logiki, moralności i kameralistyki. Wspominał on: „podczas sejmu, gdy się znajdował J.P.J.W Pan w Warszawie, obligował mnie, żebym był nauczycielem JW. starościca”<sup>34</sup>. Nie odmówił, chociaż nie od razu zdecydował się na przyjęcie na siebie tej odpowiedzialności. Po latach, dopominając się należnego sobie wynagrodzenia, obiecanego zarówno przez starostę, jak i później jego żonę, pisał o początkach swej opieki nad Wacławem: „daleki byłem od domowej edukacji, która sumiennego nauczyciela czystym niewolnikiem czyni”<sup>35</sup>, a dalej notował:

niechętnie ofiarowałem się na usługi Ś.P. JW. Wacława, a chcąc uchylić się od obowiązków jego edukacji zalecałem JW. Panu staroście moich korpusowych współnauczycieli, którzy lubo byli Francuzi, że do jego gustu nie przypadli, ponawiał swoje nalegania, do którego, gdy się przyłączyła obligacya osób, którym uszanowanie i powolność winien byłem, zezwoliłem na żądania troskliwego ojca o istotne dobro swojego najukochańszego syna, którego życząc ubezpieczyć edukacją, chciał ze mną kontrakt na pewne lata uczynić<sup>36</sup>.

Młody Chodkiewicz trafił na kilka lat pod jego opiekuńcze skrzydła. Początkowo Nikuta opiekował się Wacławem, jednocześnie ucząc w Korpusie Kadetów, ale w 1781 r. podał się do dymisji i „poświęcił się zupełnie dokończeniu wychowania i edukacji hrabi Stefana Grabowskiego [...] oraz hrabi Wacława Chodkiewicza, syna starosty żmudzkiego, którzy od

---

<sup>33</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, *Pustelnik z Pałacu Ordynackiego – dole i niedole Marcina Nikuty*, Wrocław 2022.

<sup>34</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Nota profesora do Białopiotrowicza, s. 239.

<sup>35</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 467, List Marcina Nikuty do Ludwiki Marii Chodkiewiczowej z 8.10.1802, s. 199.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 200.

dwóch lat poprzednio zostawali u niego na naukach<sup>37</sup>. Skłoniła go do tego zapewne kondycja zdrowotna i związane z nią problemy wynikające z łączenia różnych obowiązków, ale również obietnice poczynione przez Chodkiewiczów. Starosta żmudzki obiecywał: „gdyby osłabione zdrowie WPanu nie dozwoliło oraz służyć Korpusowi i memu synowi, nie opuszczaj mego syna, a bądź upewnionym, że gdy dokończysz jego edukację sowiście WPanu będzie nadgródzono to, co w Korpusie utracisz<sup>38</sup>. W 1781 r. po śmierci męża Chodkiewiczowa pisała do Nikuty: „w uczynionej deklaracji za edukację syna mego WWMP przez Ś.P. męża mego nie tylko że do wypełnienia onej dokładać się będę, ale i owszem powiększyć ją jeszcze zechcę sama przez siebie, miej tylko WMP mego syna za swoje własne dziecię<sup>39</sup>. „Pobudzony tyle dowodami szczodroliwej łaski JWW Państwa, a chcąc jak najściślej moje obowiązki sumiennie wykonywać, oddaliłem się zupełnie od Korpusu<sup>40</sup>, tym samym Nikuta całkowicie poświęcił się edukacji Wacława i innych młodzieńców.

Wacław Chodkiewicz przybył do stolicy jesienią 1776 r., być może tak jak zalecały przepisy KEN między „*prima septembris* do piętnastego *octobra*“<sup>41</sup>. Komisja nakazywała przyjąć taki termin „dla większej regularności i sforności w ułożeniu nauk<sup>42</sup>. Pierwszy zachowany list rodziców na temat organizacji życia w Warszawie pochodzi z 19 października 1776 r. i zawiera zalecenia dotyczące zakupu pierzynki, urządzenia mieszkania dla chłopca, wynajęcia oficyn pałacowych, aby dało to pieniądze na życie syna<sup>43</sup>. Można sądzić, że był to czas urządzania się w Pałacu Ordynackim i młody Chodkiewicz wraz z opiekunami przyjechał do stolicy niewiele wcześniej.

---

<sup>37</sup> G. Jahołkowski, *Marcin Nikuta*, w: K. W. Wójcicki, *Życiorysy znakomitych ludzi wstawionych w różnych zawodach z rycinami*, t. 1, Warszawa 1850, s. 302.

<sup>38</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 467, List Marcina Nikuty do Ludwiki Marii Chodkiewiczowej z 8.10.1802, s. 200.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>40</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Nota do W. JM. Pana Białopiotrowicza, s. 239.

<sup>41</sup> *Przepisy od Komisji Edukacji Narodowej pensjo-mistrzom i mistrzyniom dane...*, s. 75.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 19.10.1776, s. 59.

Podczas pobytu w Warszawie bezpośrednio zajmowali się chłopcem, z czasem młodzieńcem, wyznaczeni przez rodziców Ignacy Wyszatrapke<sup>44</sup> i „dworski” Ignacy Sosnowski, „który potym został się przy rodzicach moich”<sup>45</sup>. Po latach Waclaw odwdzieczył się pierwszemu z nich, wystawiając mu weksel na 500 czerwonych złotych, przekonany o „rzetelnym i podściwym służeniu [...] od młodości [...] przez lat 12”<sup>46</sup>. Obiecał również dalsze gratyfikacje, „skoro jakie pensje od matki mojej odbiorę”<sup>47</sup>. Odwiedzający Warszawę w sprawach Chodkiewiczów Andrzej Komar zanotował: „Ignacy ani na krok nie odstępuje, a z P. Sosnowskim lozuje się, bo żadnym sposobem odstępować nie można”<sup>48</sup>. Jak widać, opiekunowie poważnie, w każdym razie w początkowym okresie pobytu młodego Chodkiewicza w Warszawie, traktowali swoje obowiązki. Ponadto matka poleciła syna opiece księdza Dzidowskiego, który dziękował jej za to zaufanie i obiecał: „nie zaniedbam wypełnić w tym rozkazów”, dodając: „biorę za świadka JM Pana Sosnowskiego, że często dowiaduję się o zdrowiu jego i sam osobiście bywam”<sup>49</sup>.

### Miejsce nauk – Pałac Ordynacki

Chłopiec zamieszkał razem z opiekunami w Pałacu Ordynackim, który był od niedawna własnością Chodkiewiczów i został udostępniony profesorowi Nikucie. Niestety budynek ten znajdował się w stanie dosyć opłakanym. Oto opis budynku z początków XIX w.:

---

<sup>44</sup> Wyszotrawka. Przedstawiciele tej rodziny pozostawali w służbie Chodkiewiczów w dobrach czarnobylskich, mieszkali w mieście. Por. W. Urban, *Czarnobyl za Chodkiewiczów*, „Przegląd Historyczny” 1990, t. 81, nr 1–2, s. 241–265.

<sup>45</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, *Diariusz życia Waclawa Chodkiewicza...*, s. 173.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 285.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 461, List A. Komara do Ludwika Chodkiewiczowej z 5.09.1778 z Warszawy, s. 203.

<sup>49</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 458, List ks. Dzidowskiego do Ludwika Chodkiewiczowej z 23.02.1777, s. 351.

przy ulicach Ordynacka i Tamka zwanej, na pagórku wzniosłym, nad głębokim wąwozem powstał gmach wysoki i obszerny w kształcie warowni zmurowany. [...] Mieszkania dolne od wschodu na galerią, były dawniej przepyszenie ozdobione bogatymi adamaszkami i złotolitemi materiami, a sufity piękną sztukaterią i wytwornymi malowaniami. Na pierwszym piętrze były tylko cztery pokoje i sala jedna ciągnąca się przez szerokość całego pałacu na bale i inne assamble używana, że nie miała pieców, ogrzewana przez dwa ogromne kominy. [...] Ozdobne te sztukaterie przez zaniedbaną reparacją dachów i zaciekanie odrywając się z końcem 1806 roku zniknęły zupełnie<sup>50</sup>.

W czasie, kiedy mieszkał w nim Nikuta i jego wychowankowie, sytuacja nie była lepsza.

Jan Mikołaj Chodkiewicz w 1776 r., kiedy syn rozpoczynał swoją edukację warszawską, nakazał odpowiednie przygotowanie wybranych dla niego pomieszczeń. Oficyny i część pokoi pałacowych polecił wynająć, „dla syna mego potrzeb stąd pieniądze będą” – pisał w liście do Ignacego Sosnowskiego. Zalecał także „pałac [...] dla syna mego ma być obrócony na mieszkanie, adamaszkiem obite pokoje”<sup>51</sup>. Starościna żmudzka z kolei, znając warunki panujące w pałacu, wskazywała: „lepiej stać w oficynach niż w pałacu, bo tam zawsze opadają sufity w pokojach, broń Boże, aby w tym, gdzie będzie stać mój syn, nie było jakiego nieszczęścia”<sup>52</sup>. Rzeczywiście podczas pobytu Wacława w pałacu wydarzyło się coś takiego i wtedy ojciec zarządził podjęcie pewnych kroków, aby zapobiec tragedii. Na całe szczęście do wypadku doszło „w nieprzytomności syna mego”, ale istniało niebezpieczeństwo kolejnych nieszczęść. Chodkiewicz nakazał, aby pan Sosnowski „sufity w pokojach, gdy są nadpsute [...] kazał nowe gładkie bez sztukaterii przy gzymsach porobić”, w innych pomieszczeniach tymczasowo zabezpieczyć deskami, a „potym, gdy

---

<sup>50</sup> Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 176–177.

<sup>51</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 19.10.1776, s. 60.

<sup>52</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 479, List Ludwiki Chodkiewiczowej do Ignacego Sosnowskiego z Czarnobyła z 11.02.1777, s. 151.

większa reparaacja pałacu nastąpi, to wtedy i na sali sufit będzie gipsowy<sup>53</sup>. Wszystko miało być tak zrobione, aby było bezpiecznie, „ażebym mój mógł stać, a jeżeli tak prędko skończono nie będzie to w pokojach dobrych wolno tymczasem postawić”<sup>54</sup>. W dalszych listach starosta żmudzki wracał do tego problemu i zalecał: „syn mój z całą kompanią młodą i WMć Panem Profesorem niech do dolnych pałacu pokoiów przenieść, a tam będzie z wygodą stać i uczyć się”<sup>55</sup>. Matka ponadto zwracała uwagę: „stancja, w której mój syn stoi, aby zapluskwiona i zapaskudzona nie była”<sup>56</sup>.

W początkowym okresie pobytu w stolicy konieczne było jeszcze zwykłe urządzenie się, zaopatrzenie w różne niezbędne rzeczy, aby uczynić mieszkanie w komnatach pałacowych i codzienne funkcjonowanie wygodniejszym. W listach rodziców do opiekunów znajdują się wspomniane zalecenia dotyczące sprawienia chłopcu ciepłej pierzyny. Opiekun nie miał czekać na przysłanie pierza z Czarnobyli, tylko powinien kupić „w Warszawie za pieniądze, które są u mego syna, puchu i pierzynkę jemu karmazynową kitajkową z nawleczkami holenderskimi”<sup>57</sup>. Wydatek poczyniony na kitajkę karmazynową, na pierzynkę „do ukrywania się” został zanotowany w „percepcie pieniędzy” z 1776 r.<sup>58</sup> W tym samym czasie zakupiono również płótno holenderskie „na nawlecзки” oraz „puch do dosypania do starej pierzynki”. Kiedy po śmierci starościca spisano pozostałe po nim rzeczy, znalazła się wśród nich „pierzynka puchowa [z] kitajki karmazynowej”, czyli dokładnie taka, jak zalecał ojciec, oraz kołdry, prześcieradła, nawlecзки na pierzynki i poduszki, piernat drelichowy puchowy, kobierzec na łóżko,

---

<sup>53</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 10.02.1777, s. 71.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>55</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 20.02.1777, s. 75.

<sup>56</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 479, List Ludwiki Chodkiewiczowej do Ignacego Sosnowskiego z 27.07.1777 z Czarnobyli, s. 159.

<sup>57</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 19.10.1776, s. 59.

<sup>58</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Percepta pieniędzy, s. 257.

materac drelichowy, trzy poduszki puchowe kitajkowe karmazynowe<sup>59</sup>. Jak widać, młodzieniec był dobrze zaopatrzony w bieliznę pościelową.

Rodzice nie żałowali pieniędzy również na ubiór dla dorastającego panicza. Zachowane rachunki warszawskich kupców pokazują, jak wykwintnie był ubrany młody Chodkiewicz i co kupowano na jego potrzeby. Zakupy robiono m.in. w sklepie bławatnym braci Chaudoirów<sup>60</sup>, w którym nabywano zarówno gotowe stroje, jak i materiały i elementy wykończeniowe (guziki, sprzączki, aksamitki itp.) oraz inne akcesoria niezbędne dla eleganckiego młodzieńca – złoty zegarek, łańcuszek i kluczyk do niego, złoty igielnik do piór, tabakierkę, gotowalnię, laskę<sup>61</sup>. Zaopatrywano się także, o czym świadczą zachowane rachunki, w składach Jana Baptysty Gautiera lub Piotra Teppera<sup>62</sup>.

We wspomnianym spisie zrobionym po śmierci Wacława znajduje się również zestawienie garderoby i bielizny „przy Jw. starościcu żmudzkiem pozostałych”. Młody Chodkiewicz miał kilka fraków, mundury oficerskie, kamizelki, spodnie oraz delię, szubę z szerokimi rękawami, do tego koszule, mankiety, pończochy jedwabne, skarpetki, buty, trzewiki. Ponadto w spisie widnieją szpady, florety do fechtowania, strzelby, pistolety i wiele innych niezbędnych akcesoriów<sup>63</sup>. Część z tych rzeczy została zakupiona tuż przed wyjazdem z Warszawy. Matka „zobligowała” wysłanego po młodzieńca pana Białopiotrowicza, aby „dokupił do WM Pana, co jemu braknąć jeszcze będzie dla potrzeb nie odbitych”<sup>64</sup>, ale część zapewne posiadał już wcześniej.

---

<sup>59</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Regestr garderoby i bielizny po JW. starościcu żmudzkiem pozostałych w 5 okr. 1784 roku w Czarnobyłu spisane, s. 303–304.

<sup>60</sup> K. Niemira, *Sklep Chaudoirów. Przyczynek do badań nad warszawskim rynkiem wyrobów luksusowych w wieku XVIII*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2022, nr 70 (1), s. 35–49.

<sup>61</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Regestr towarów branych za rozkazem i na konto JW. Jmci Pani starościny żmudzkiej Chodkiewiczowej przez JW. Jmci Pana starościca syna paniej ze sklepu braci Chaudoir, s. 275, 282.

<sup>62</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, *Notte pour monsieur Le Comte de Chodkiewicz*, s. 281.

<sup>63</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Regestr garderoby i bielizny po JW. starościcu żmudzkiem...

<sup>64</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 479, List Ludwiki Marii do Wacława z 10.04.1784, s. 37.



## Nauczyciele Wacława Chodkiewicza

Młodym Chodkiewiczem, zgodnie z wolą ojca, opiekował się oraz kierował jego naukami Marcin Nikuta<sup>65</sup>. Urodzony w Prusach Wschodnich, wykształcony w Królewcu, który opuścił, nie uzyskawszy zatrudnienia w tamtejszej bibliotece uniwersyteckiej, został profesorem warszawskiego Korpusu Kadetów, gdzie wykładał poetykę i retorykę łacińską, prawo natury, logikę, prawo cywilne, naukę moralności, ekonomię<sup>66</sup>. Za zasługi wynikające z pracy w placówce w 1775 r. Marcin Nikuta uzyskał indygenat, jak napisano w uzasadnieniu, „w nadgrodeń zasług ludzi mądrością i innymi cnotami obdarzonych [...] do klejnotu szlachectwa polskiego przypuszczamy”<sup>67</sup>. Jednocześnie podjął się edukowania syna Jana Jerzego Grabowskiego. Informacje o tym dotarły do starosty żmudzkiego, który zapragnął, aby i jego synem zajął się doskonale wykształcony i doświadczony nauczyciel. Chodkiewiczowi nie przeszkadzało nawet to, iż Nikuta był wyznania ewangelickiego. Według Nikuty starosta żmudzki „kochał [...] Niemców, co było – pisał po latach do Aleksandra Chodkiewicza – powodem, że mnie obrał za nauczyciela dla Ś.P. Pana Wacława”<sup>68</sup>. Najstarszy starościc, wdzięczny uczeń, zapisał w swym diariuszu: „Ażebym winne oddał świadectwo nauczycielu memu wyznając, że rzadko mu podobnego do nauki znaleźć było można, nie używał on żadnego musu, prace osładzać się starał, a przy tym wszystkim jak największe obserwował czystość”<sup>69</sup>.

Oprócz profesora Nikuty na pensji uczyli również inni nauczyciele. Wśród nich byli metrowie języków – francuskiego Klaudiusz Gavard<sup>70</sup>, Dupont, zapewne jeden z braci – Feliks lub Armand, którzy wykładali

---

<sup>65</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, *Pustelnik z Pałacu Ordynackiego...*

<sup>66</sup> K. Mrozowska, op. cit., s. 158.

<sup>67</sup> *Nobilitacje osób niżej wyrażonych*, w: *Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 8: *Ab anno 1775 ad annum 1780*, Warszawa 1782, s. 304.

<sup>68</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 526, List Marcina Nikuty do Aleksandra Chodkiewicza (brak daty), s. 288.

<sup>69</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Wacława Chodkiewicza..., s. 173–174.

<sup>70</sup> M. Cieśla, *Nauczanie języków obcych nowożytnych w Szkole Rycerskiej w Warszawie (1766–1794)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1958, nr 1, s. 72, przyp. 59.

w Korpusie Kadetów<sup>71</sup>, niejaki Lievre (Liewr)<sup>72</sup>, który często towarzyszył starościcowi podczas spacerów czy wizyt składanych w różnych warszawskich domach, niemieckiego i rachunków uczył Krystian Neumann. Z diariusza młodzieńca wynika, że w rysunku kształcił go Mikołaj Kajzer, miniaturzysta i geometra rządowy<sup>73</sup>. Z pewnością podczas nauki u niego w 1782 r. Wacław wykonał zachowane do dzisiaj i przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie plany miast<sup>74</sup>.

Pod względem zdrowotnym wychowankami Nikuty zajmowali się Jan Czempiński<sup>75</sup> i Walenty Gagatkiewicz<sup>76</sup>; „jako etatowi lekarze mieli obowiązek odwiedzać rzeczonych uczniów co trzy dni”<sup>77</sup>. Czempińskiego, jako lekarza czuwającego nad zdrowiem syna, polecał również Jan Mikołaj Chodkiewicz: „syn mój jeżeliby chorował tu tego nie zażywać medyka, tylko Czempińskiego, a nie innego” – pisał w 1777 r.<sup>78</sup>

---

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Wacława Chodkiewicza..., s. 181.

<sup>73</sup> Por. E. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych*, t. 1, Warszawa 1850, s. 213–214. Prawdopodobnie podczas nauki u niego Wacław wykonał zachowany do dzisiaj plan Puław; por. Biblioteka Narodowa (dalej: BN), sygn. Rps Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej: BOZ) 1311, Plan de Puławy; Plany różnych miast i miejsc w Polsce, Wacław Chodkiewicz, 1783.

<sup>74</sup> BN, sygn. Rps BOZ 1311, Plan de Puławy; Plany różnych miast i miejsc w Polsce, Wacław Chodkiewicz, 1783; por. <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?page=1&uid=56635725> (dostęp: 19.08.2022).

<sup>75</sup> Jan Baptysta Czempiński (1721–1786) – lekarz Szkoły Rycerskiej, sekretarz królewski, wykonał pierwsze szczepienie na ospę prawdziwą w Polsce. Por. A. Maciesza, *Czempiński Paweł*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, red. W. Konopczyński, Kraków 1938, s. 330–331; idem, *Dr. Med. Paweł Czempiński*, w: *Epoka wielkiej reformy. Studia i materiały do dziejów oświaty w Polsce XVIII wieku*, red. D. Łempicki, Lwów–Warszawa 1923, s. 69–73.

<sup>76</sup> Walenty Gagatkiewicz (1750–1805) – nadworny lekarz Stanisława Augusta, współzałożyciel szkoły chirurgicznej w Warszawie, w 1788 r. nobilitowany; por. *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901, s. 784–793.

<sup>77</sup> G. Jahołkowski, op. cit., s. 303.

<sup>78</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do nieznanego adresata z 28.10.1777, s. 414.

## Nauki Wacława w świetle zaleceń rodziców

Początkowe lata pobytu w Warszawie i nauki Wacława nie budziły większych zastrzeżeń rodziców, wprost przeciwnie, w słanych z Czarnobyła listach ojciec chwalił go za pilność i postępy w nauce. W kwietniu 1777 r. Jan Mikołaj Chodkiewicz pisał do syna: „kiedy mam wiadomość od wielu osób, że WPan uczysz się dobrze, czuję ojcowskim sercem ukontentowanie”<sup>79</sup>. Dwa miesiące później w podobnym duchu dodawał: „wiem dobrze, że masz dobrą aplikacją do nauk, co ci wielki uczyni pożytek w życiu twoim, trzeba, abyś Boga o te łaski prosił, żebyś coraz to więcej umiał i pojmował”<sup>80</sup>.

Ojciec zalecał posłuszeństwo względem „Pana Profesora”, czyli Nikuty – instruował syna: „we wszystkim wykonywaj wolę i jego nauk czyni profit, a bądź jemu wdzięczny, gdyż [...] to jest człowiek, który ci drogę pokazuje do poznania świata i w nim pędzenia życia w doskonałości i cnocie”<sup>81</sup>. Ojciec chciał obserwować postępy syna w naukach i w związku z tym nakazywał: „przykazuję WPanu, abyś każdego tygodnia do mnie odsyłał swoją ręką dobrze pięknym charakterem pisaną gazetę, a jeżeli WPan omieszka i źle pisać będziesz, to bądź pewny, że otrzymasz ojcowską naganę”<sup>82</sup>. Podobne zalecenia często występowały w szlacheckich instrukcjach rodzicielskich, listy pisane własnoręcznie przez przebywających z dala od domu synów pokazywały ojcom umiejętności nabywane podczas nauk<sup>83</sup>. Wśród wydatków, uwzględnionych we wspomnianej „percepcie pieniędzy” z 1776 r., odnotowano „papier do listów z złotymi brzegami” oraz „pak piór do pisania”, tak więc starościc był odpowiednio wyposażony i przygotowany do prowadzenia korespondencji<sup>84</sup>.

---

<sup>79</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 19.04.1777 z Czarnobyła, s. 1.

<sup>80</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 11.06.1777, s. 9.

<sup>81</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 25.10.1779 z Czarnobyła, s. 21.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, *O przedsięwzięciu peregrynacyjnej...*, s. 277–286.

<sup>84</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Percepcja pieniędzy, s. 255.

Na listach ojca dopisywała niekiedy kilka słów matka, prosząc syna, aby „aplikował do nauk”, „to będziesz od nas kochany”<sup>85</sup>. Zalecała także: „przykazuję, abyś WMPana Profesora szanował i słuchał, jak nas samych”. Z czasem w jej słowach zaczynały pojawiać się inne nuty, musiała otrzymać jakieś niepokojące wieści, ponieważ dodawała: „a broń Boże, abym się jeszcze kiedy dowiedziała, że będziesz odpowiadał WMPanu Profesorowi, to pewnie wielkiej od nas nie ujdiesz kary”<sup>86</sup>. Zapewne młodzieniec, który w 1779 r. liczył już 12 lat, z tego bowiem roku pochodzą przytoczone słowa, wkraczał w fazę buntu nastolatka i niegrzecznie odpowiadał profesorowi, czemu sprzyjało oddalenie od domu rodzinnego i środowisko rówieśnicze, w którym przebywał.

Starosta żmudzki w listach, słanych głównie do Ignacego Sosnowskiego, wskazywał, czego Wacław ma się uczyć. Zalecał przede wszystkim naukę języków obcych. Edukacja językowa stanowiła istotny element zdobywanej wiedzy w epoce wczesnonowożytnej. Uczono się języków obcych nowożytnych w domu, szkołach, również podczas zagranicznych wojaży. W zależności od okresu i panującej w nim mody doradzano naukę języka francuskiego, włoskiego, niemieckiego, niekiedy dodatkowo innych języków – angielskiego czy rosyjskiego.

Jan Mikołaj Chodkiewicz był postacią dwuznaczną, stawał po stronie tych, od których mógł coś uzyskać, „służalczo zachowujący się wobec zaborców” zmieniał poglądy i obozy<sup>87</sup>. Ta jego postawa była również widoczna w planowaniu przyszłości Wacława i zaleceniach odnośnie do jego kształcenia. Starosta żmudzki przewidywał dla syna karierę w wojsku rosyjskim, załatwił mu „patent i paszport [...] do wojska rosyjskiego” i nakazywał „uczyć się dobrze, aby mogłeś jak najprędzej zostać doskonałym i wartym tej rangi”<sup>88</sup>. Niekiedy tytułował go „chorążym gwardii pułku Przeobrażeńskie-

---

<sup>85</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 11.06.1777, s. 11 (dopisek matki).

<sup>86</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 25.10.1779 z Czarnobyłą, s. 21.

<sup>87</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 144.

<sup>88</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 22.07.1777 z Czarnobyłą, s. 13.

go”<sup>89</sup>. Wspomniany „patent oficerski rosyjski” znajdował się wśród rzeczy pozostałych po śmierci starościca i odnotowano go w „Regestrze garderoby i bielizny po JW. starościcu żmudzkiem pozostałych”<sup>90</sup>.

Nic więc dziwnego, że starosta żmudzki żądał, aby Wacław biegle opowiadał język rosyjski:

ja z mego ojcowskiego życzenia dodaję, abyś wolnych dni i godzin uczył się języka rosyjskiego mówić i czytać, i pisać, bo jesteś w wojsku tym, trzeba koniecznie umieć, a przy tym będziesz miał i nad granicą za czasem dobra, bo ten język nader jest potrzebny w kraju naszym. Może też z czasem i szczęście uczynić w tamtym narodzie dla siebie<sup>91</sup>.

Wysłał synowi „gramatykę ruską [...] dla nauczania łatwego”<sup>92</sup>, innym razem rosyjskie książki, pisząc do Sosnowskiego: „Posyłam książki ruskie, których jest wszystkich sztuk 8 dla syna mego do nauki języka rosyjskiego, upraszam więc WWPana, abyś jego chciał uczyć mówić, czytać i pisać”<sup>93</sup>. Według Jana Mikołaja Chodkiewicza język ten był szczególnie istotny dla późniejszej kariery Wacława, który „zostaje w służbie rosyjskiej, którego niezmiennie życzę mieć aplikowanego jak najdoskonalej. Co do służby przynależy, aże nie umiejąc języka, nie byłby zupełnie sposobny do wydoskonalenia siebie w wojsku, którym zostaje i późno byłoby uczyć się będąc przy pułku”<sup>94</sup>. Aby wspomóc syna w nauce rosyjskiego, ojciec wysłał do Warszawy człowieka „ruski język umiejącego doskonale i piszącego dobrze”, wyznaczył dla niego wynagrodzenie i prosił, aby „Profesor chciał naznaczyć co dzień

---

<sup>89</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 12.04.1779 z Czarnobyła, s. 17.

<sup>90</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Regestr garderoby i bielizny po JW. starościcu żmudzkiem pozostałych i 9. Obr. 1784 roku spisany, s. 301.

<sup>91</sup> Ibidem.

<sup>92</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 22.07.1777 z Czarnobyła, s. 13.

<sup>93</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do syna z 11.06.1777, s. 9.

<sup>94</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego (bez daty), s. 265.

pewną godzinę do uczenia się”<sup>95</sup>. Sosnowski donosił staroście żmudzkiemu w styczniu 1778 r., że Waclaw „po rusku w święta tylko się uczy. Czyta druk już niezłe i pisać zaczyna”<sup>96</sup>.

Waclaw miał także pobierać lekcje francuskiego i niemieckiego. Jan Mikołaj Chodkiewicz pisał: „żona moja życzy, aby jak najlepi gadał po francusku i niemiecku, więc trzeba, żeby dokładał aplikacyi” i dopytywał opiekuna, czy „JP. Dupon uczy języka francuskiego syna mego”<sup>97</sup>. W 1776 r. zakupiona została dla chłopca gramatyka francuska, odnotowana w „percepcie pieniędzy”<sup>98</sup>. W listach Chodkiewicza znajduje się także sugestia, aby syn ćwiczył się w „językach orientalnych”, w czym miał mu pomagać znajomy ksiądz, który je „dobrze umi”, więc gdyby znalazł się czas w planie zajęć Waclawa, to „nie odrzucać”<sup>99</sup>. Z zachowanych rachunków wynika, że opłacano metrów do francuskiego i włoskiego, także łaciny<sup>100</sup>. Młodzieniec wspomina z kolei w swoim diariuszu o rozpoczęciu nauki języka angielskiego<sup>101</sup>.

Jeżeli chodzi o dobór innych nauk, Jan Mikołaj Chodkiewicz zdawał się na profesora Nikutę: „Co się tycze nauk, te jeżeli tylko są dawane, trzeba stosować się do Profesora dyspozycyi, bo też zbyt obciążać nie może wielością” – pisał w liście z sierpnia 1777 r. Sugerował jednak, aby syn nie pomijał matematyki oraz architektury cywilnej i militarnej. W liście z października 1779 r. stwierdzał, że „byłaby już pora” na te nauki, ale Ignacy Sosnowski

---

<sup>95</sup> Ibidem.

<sup>96</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 279, List Ignacego Sosnowskiego do Jana Mikołaja Chodkiewicza z 1.01.1778, s. 144.

<sup>97</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 5.07.1777, s. 119. Chodkiewicz miał zapewne na myśli jednego z braci Dupont, Feliks i Armand byli nauczycielami francuskiego w Korpusie Kadetów; por. M. Cieśla, op. cit., s. 72, przyp. 59.

<sup>98</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Percepta pieniędzy, s. 253.

<sup>99</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 4.10.1777, s. 155.

<sup>100</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Wydatki na edukacją JW. Starościca żmudzkiego przez Ś.P. Pana z W. Nikutą profesorem umówione i przy potrzebie nowych metrów przez JW. Panią uwarunkowane, s. 243; ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Waclawa Chodkiewicza..., s. 201.

<sup>101</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Waclawa Chodkiewicza..., s. 179.

powinien to uzgodnić z profesorem Nikutą<sup>102</sup>. Zauważał, że nauka manier, potrzebnych w codziennym życiu, może poczekać, aż chłopiec będzie nieco starszy. Teraz „nauki niech pilnuje, która wszystkiego jest fundamentem i do nauk jak najbardziej aplikować”<sup>103</sup>. Był zdania, że „bywanie u panów prawda, że formuje kawalera, ale też i odrywa od ochoty uczenia się, czyniąc distrakcję w dziecięciu”<sup>104</sup>.

Matka również czuwała nad tym, czego syn miał się uczyć, i nie żałowała na to wydatków. W liście do Ignacego Sosnowskiego pisała:

chciej WPan dołożyć usilnego starania, żeby syn mój koniecznie zaczął się uczyć rysować, architektury politycznej, nie uważaj WMP, choćby przyszło kilka czerwonych złotych na miesiąc płacić, bo zanie urodzonemu kawalerowi nie tylko są potrzebne wewnętrzne nauki, ale trzeba i coś więcej umieć, okazującego dobrą edukacją, o co WMP pros Pana Profesora ode mnie<sup>105</sup>.

Ludwika Maria Chodkiewiczowa dbała także o religijne wychowanie syna. Zalecała Ignacemu Sosnowskiemu, aby dowiedział się, kto jest spowiednikiem kadetów i sakramentek, i prosił go, „aby co tydzień przychodził do mego syna uczyć go katechizmu”<sup>106</sup>. Kapelanem Korpusu Kadetów był od 1767 r. ksiądz Jakub Dziewanowski, który w 1768 r. został również spowiednikiem warszawskich zakonnic, w tym sakramentek. Z pewnością starościna żmudzka właśnie jego miała na myśli, pisząc do opiekuna syna. Dziewanowski przeszło 20 lat był „przewodnikiem duchowym młodzieży” w Korpusie, gdzie odprawiał msze, głosił kazania, nauczał katechizmu, prowadził ćwiczenia duchowe, przygotowywał do spowiedzi i spowiadał.

---

<sup>102</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 6.10.1779, s. 239.

<sup>103</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 6.08.1777, s. 133.

<sup>104</sup> Ibidem.

<sup>105</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 479, List Ludwiki Chodkiewiczowej do Ignacego Sosnowskiego z 8.04.1780, s. 194.

<sup>106</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego (dopisek Ludwiki Marii) z 19.10.1776, s. 59.



„Panowie zapraszali go do dzieci swoich; uczył więc młode pokolenie zasad wiary”<sup>107</sup>. Starościna żmudzka zapewne zasięgnęła języka, ale nie miała dość dokładnych informacji, nie znała nazwiska księdza Dziewanowskiego. Nie wiadomo też, czy faktycznie zajął się on edukowaniem Waława.

Najstarszy starościc żmudzki miał zdobywać również inne umiejętności, niezbędne dla kawalera z dobrego domu. Były to taniec, gra na instrumencie, jazda konna i fechtunek. Ojciec pisał: „syn mój się uczyć będzie tańcować bardzo dobrze, bo i to do edukacji [...] jest potrzebno”<sup>108</sup>, a Adam Komar – kontrolujący na prośbę rodziców jego postępy w naukach – relacjonował w liście do matki chłopca: „Tańcowania uczy się godzinami, na które godziny tancmistrz dostaje bilety, bo jest od godzin zgodzony”<sup>109</sup>. Nauka tańca chyba sprawiała starościcowi pewne trudności, o czym donosił Ignacy Sosnowski: „W tańcowaniu ma trudność, które inną figurę uformuje w chodzeniu, kłanianiu się”<sup>110</sup>. Miał także uczyć się grać na harfie, o czym Waław pisał w diariuszu<sup>111</sup>.

Aby chłopiec mógł jeździć konno, ojciec nakazał kupno koni: „Konie, gdy potrzeba pod masztalerza, masz kupić, ażeby z synem moim zawsze mógł WPan jeździć”<sup>112</sup>. Starościc żmudzki w diariuszu zapisał, że „jeździć konno jeszcze nie zacząłem, gdyż kilka miesięcy jazdy dosyć by było dla mnie”<sup>113</sup>. Młody Chodkiewicz pobierał także lekcje fechtunku<sup>114</sup>.

Ważnym źródłem informacji o postępach Waława w Warszawie są listy osób pozostających na służbie jego rodziców, którzy podczas pobytu w stolicy przyglądali się młodemu Chodkiewiczowi. I tutaj trzeba przywołać

---

<sup>107</sup> J. Bartoszewicz, *Dziewanowski Jakub*, w: *Encyklopedia powszechna*, t. 7, Warszawa 1861, s. 926.

<sup>108</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do Ignacego Sosnowskiego z 18.10.1777, s. 167.

<sup>109</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 461, List A. Komara do Ludwiki Marii z 5.09.1778, s. 203.

<sup>110</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 279, List Ignacego Sosnowskiego do Jana Mikołaja Chodkiewicza z 15.01.1778, s. 150.

<sup>111</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Waława Chodkiewicza..., s. 179.

<sup>112</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 284, List Jana Mikołaja Chodkiewicza do nieznanego adresata z 18.07.1778, s. 433.

<sup>113</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Waława Chodkiewicza..., s. 179.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 225.

listy wspomnianego Adama Komara, osoby blisko związanej z dworem Chodkiewiczów, pełniącej m.in. funkcję archiwisty. W latach 1778–1779, przebywając w Warszawie na polecenie Jana Mikołaja Chodkiewicza, mieszkał zapewne w Pałacu Ordynackim i obserwował Wacława. Swoje spostrzeżenia opisywał w listach do Chodkiewiczów i zasadniczo chwalił chłopca przed rodzicami, co zostało już przytoczone, ale pewne wątpliwości budzi jego niedatowany list, który skierował bezpośrednio do Wacława. Wynika z niego, iż pozytywna opinia, jaką miał o zachowaniu i postępkach starościca żmudzkiego, nie była przez wszystkich podzielana. Komar pisze:

JWW Państwo wierzyć mi nie chcą, gdym zaręczał o dobrej i pilnej JWW. Dobrodzieja do nauk i nabożeństwa aplikacyi i o tym, które doświadczałem umiejętności. Proszę mnie w słowie za JWWP. Dobrodziejem danym przez dostateczniejszą aplikację ewinkować i JWW. Rodziców przeświadczyć wykonywaniem ich woli, bo sprzeciwianie się, nie tylko rodzicom, ale i nauczycielom, dla uczących się arcy jest niepożyteczne i szkodliwe. Już jak mogę, tak obstać, ale mi cale nie wierzą. Upraszam grzecznie postępkami przekonać donosicieli, iż ich pisma JWW. Pana Dobrodzieja niewinnie oskarżają! I tego dowieść, że nie marnotrawnym synem rodziców, ale pociągą i ukontentowaniem w każdych okolicznościach być okażesz<sup>115</sup>.

Biorąc pod uwagę rozmaite uwagi czynione przez jego matkę w listach i w spisanych wskazówkach, wydaje się, że Komar był zbyt optymistyczny w swoich ocenach młodego Chodkiewicza, a być może taka ocena została mu zasugerowana.

## Podsumowanie

Wacław Chodkiewicz odebrał typową dla swoich czasów i swego środowiska edukację. Ojciec, niechętny funkcjonującym w tym czasie szkołom, wybrał dla niego nauczanie prywatne w małej grupie kolegów pod opieką Marcina Nikuty. Starościc uczył się języków, poznawał elementy prawa, historię, matematykę, architekturę cywilną i militarną, pobierał lekcje rysunku.

---

<sup>115</sup> ANK, *AMCh*, sygn. 785, List A. Komara do Wacława Chodkiewicza, s. 22.

Ponadto uczył się tańca, jazdy konnej, fechtunku, gry na harfie. Bywając w znakomitych warszawskich domach, poznawał zasady funkcjonowania w towarzystwie, nawiązywał kontakty z ważnymi osobistościami. Wszystko to miało go przygotować do dorosłego życia, aktywności publicznej, godnego reprezentowania rodziny. To ostatnie było szczególnie istotne, co podkreślała jego matka w spisanej w 1784 r. instrukcji: „powinieneś być podporą tak domu wielkiego, bo znasz to sam dobrze, że w tobie jednym dom wielki Chodkiewiczów upadać lub podnosić się będzie”<sup>116</sup>. Zalecała synowi: „Proszę przekonać to w sobie, a prawdziwej cnoty i sprawiedliwości oczyma przypatrywać się interesom krajowym, aby w czasie usłużenia ojczyźnie swojej, bez prywatności, podług istoty rzeczy służyć i mówić”<sup>117</sup>.

Niestety nie można ocenić, jakie rezultaty przyniosła warszawska edukacja Wacława Chodkiewicza. Na wyraźne żądanie matki, w maju 1784 r., krótko po zakończeniu nauk został bowiem sprowadzony z Warszawy do domu, do Czarnobyli, gdzie po kilku miesiącach, 27 września 1784 r., umarł. Nie wiadomo, co było przyczyną śmierci starościca żmudzkiego. Czy uwarunkowania rodzinne – jego przodkowie w linii męskiej umierali stosunkowo młodo, ojciec przez dłuższy czas cierpiał na rozmaite dolegliwości, które ostatecznie doprowadziły do śmierci. Być może genetyczne problemy były przyczyną kłopotów zdrowotnych dzieci Chodkiewiczów. Dwoje, Ksawery i Anna, zmarło we wczesnym dzieciństwie, Józef był niepełnosprawny intelektualnie. Jak pisała starościna: „nie czyni nadziei wyjścia z defektów swoich”<sup>118</sup>. Elżbieta z kolei była garbata<sup>119</sup>. Problemów zdrowotnych nie mieli chyba tylko Rozalia i Aleksander. Wacław podczas pobytu na pensji niedomagał, o czym donosili opiekunowie. Ludwika Maria uważała, że najstarszy syn jest podobny do ojca, być może odziedziczył skłonności do chorób, które przyczyniły się do tego, iż odszedł tak młodo.

---

<sup>116</sup> L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, *Napomnienia dla serdecznie kochanego syna (1784)*, w: *Przestrogi i nauki dla dzieci. Instrukcje rodzicielskie (XVIII w.)*, wstępem i objaśnieniami opatrzyły M. E. Kowalczyk, D. Żołądź-Strzelczyk, Wrocław 2017, s. 366.

<sup>117</sup> Ibidem.

<sup>118</sup> Ibidem.

<sup>119</sup> J. D. Ochocki, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1910, s. 95; por. M. E. Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019, s. 309.

Swoje krótkie życie spędził zasadniczo w dwóch miejscach – w domu rodzinnym w Czarnobyłu i na pensji w Warszawie. W Czarnobyłu był dzieckiem, w Warszawie z dziecka stał się typowym dla swych czasów wykształconym młodzieńcem, bywał na salonach, był obeznany w warszawskim świecie. Do pełnej edukacji brakowało starościcowi podróży edukacyjnej, która uzupełniłaby jego wiedzę i umiejętności, pozwoliła na poznanie świata i ludzi. Takie podróże odbywali mężczyźni przedstawiciele rodziny Rzewuskich, podobnie Jan Mikołaj peregrynował po Europie. Nie wiemy, czy matka planowała wysłać go do „cudzych krajów”, ale jest to bardzo prawdopodobne.